

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 00, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz millm. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Marsz. Senatu prof. Szymański tworzy rząd.

WARSZAWA, 18.3. (Pat.) Kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje: Pan Prezydent powierzył misję tworzenia gabinetu p. prof. Julianowi Szymańskiemu, marszałkowi Senatu.

Sytuacja polityczna.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. We środę o godz. 11 zebrał się klub B. B. W. z Rz., który uchwalili rezolucję podaną w streszczeniu na innym miejscu dzisiejszego numeru. W rezolucji tej zapowiadają, iż oprze się z całą bezwzględnością zwolania Sejmu dopóki trwa przesilenie.

W końcu posiedzenia przybył b. premier Switalski i płk. Beck. Na posiedzeniu **prezydium Sejmu postanowiono odbyć posiedzenia Sejmu dla załatwienia terminowych spraw państwowych w dn.: 24, 25, 26, 27 i ewentualnie 29 b. m.**

W przesileniu obecnym o godz. 4 m. 30 ogłoszono komunikat o powierzeniu misji tworzenia gabinetu p. marszałkowi Senatu Szymańskiemu.

Późnym wieczorem p. marsz. Szymański przybył do klubu sprawozdawców parlamentarnych i oświadczył, że środa będzie wolną od konferencji.

— **Jutro galowka** — mówił — którą osobiście szanuję i ci, którzy wejdą ze mną do gabinetu, muszą ją również szanować. Konferencje będą się odbywały w gmachu Senatu i tam będą zapraszał prezesów klubów sejmowych i senackich kolejno, według liczebności klubów.

— Czy p. marszałek chce zasięgnąć od prezesów stronnictw opinii, czy też pan nosi się zgóry z zamiarem utworzenia gabinetu parlamentarnego?

— W tym właśnie celu zasięgnę opinii stronnictw. W ten sposób we środę nie należy oczekiwać żadnych wydażeń. Dopiero we czwartek rozpoczyna się konferencje polityczne z przywódcami klubów.

Nowością jest tutaj zasięganie opinii przywódców klubów senackich, których opinii dotąd nigdy nie zasięgano.

P. marszałek Szymański o swojej misji.

WARSZAWA, 18.3. (Pat.) Pan marszałek Senatu Szymański przesyła przez przedstawiciela Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych o poinformowanie prasy o treści odpowiedzi, jaką dał Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na udzieloną mu misję stworzenia gabinetu, odpowiedział:

W toku rozmowy, jaką miałem wczoraj na Zamku z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej razem z p. marszałkiem Sejmu, oświadczyłem Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, że — zdaniem moim — współpraca Rządu z Sejmem byłaby może jeszcze możliwa i nie należy z niej jeszcze rezygnować. W każdym razie zakończyłem dewizą: „Concordia res parvae crescut, discordia magna dilabuntur”. Należy żyć, aby to było zrozumiane i w Sejmie. Wczoraj wieczorem zostałem przez Pana Prezydenta zaproszony powtórnie na

Zamek. Pan Prezydent oświadczył mi, że wobec tego, że wyraziłem przekonanie o możliwości współpracy, chce mi powierzyć misję tworzenia gabinetu. Poprosiłem o czas do namysłu i udałem się do p. Marszałka Piłsudskiego. Pan Marszałek Piłsudski powiedział mi, że on sam nie jest w stanie rozmawiać z Sejmem, o ile zaś ja mam jeszcze możliwość rozmawiania, to ażeby się podjął stworzenia gabinetu. Dziś o godz. 3-jej po południu otrzymałem potwierdzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powierzenia mi misji. Odbyłem niezwłocznie konferencję z p. premierem Bartlem i p. marszałkiem Sejmu Daszyńskim z uwagi na jutrzejsze uroczystości, wstrzymałem dalsze konferencje. Natomiast w czwartek rozpoczne rozmowy z przedstawicielami stronnictw sejmowych.

WYWIAD Z MIN. PIŁSUDSKIM.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Późnym wieczorem za pośrednictwem agencji „Iskra” pojawił się wywiad p. min. Piłsudskiego, w którym tłumaczy się **dlaczego nie przyjął premierostwa.**

Powodem tego jest latwość u pp. posłów „brudzenia sobie języka oszczerstwami, mówienie nierzeczowo o każdej kwestji, wreszcie niemożliwość nawet współzycia z Sejmem z powodu różnego poczucia honoru”.

„Będąc Naczelnikiem Państwa, przypuszczałem, że znajde w Polsce, gdzie jakoby honor stoi wysoko, jakiś odruch niweczyty to niecne dzieło p. Trąpczyńskiego. **Osobiście widziałem ludzi, którzy prosili mnie o pozwolenie, jako swego wodza, zastrzelenia kilku panów, pomiędzy innymi i p. Trąpczyńskiego,** którzy, gdy im tego odmówił, **szukali śmierci samobójczej.** Niestety tego spodziewanego odruchu nie znalazłem.

Dopiero w ostatnich czasach weszło do Sejmu grono ludzi całkiem świeżych (klub Bloku Bezpartyjnego) którzy publicznie się wyrzekli przywileju nietykalności poselskiej”.

Gdy p. min. Piłsudski odmówił P. Prezydentowi, przypomnieli mu się **„złote sny dziecka”:**

„W dzieciństwie bowiem, gdy byłem małym chłopcem, sądziłem naiwnie, że niema granic dla tego, co znieść mogę, granic dla tego, co mogę dla siebie wymóc.

Pamiętam śmieszne moje dziecinne eksperymenty. Kładłem palce do palącej się świecy, robiłem wszystkie próby dla przezwyciężenia naturalnego u dziecka uczucia strachu. Podniecałem wciąż moją wyobraźnię stawiałem jej coraz to nowe wymogi.

Jednak i wtedy, cofałem się przed niektórymi rzeczami, w zwykłym cofaniu się, które do główki dziedzinnej stale wracało, była samokrytyka, że jednak pewnych rzeczy na sobie wymóc nie potrafię. I wtedy zawsze stawiałem talerz z excrementami, twierdząc: więc spróbuj..

Ta próba dziecinnej prawdy, gdy dziecko rosło w wielkość powracała mi często pod tą właśnie nazwą jako jakiś egzamin do złożenia, gdy stawałem przed jakoby niemożliwościami.

To samo wspomnienie na myśl mi przychodziło, gdy p. Prezydentowi wreszcie odpowiedział **że gdyby P. Prezydentowi inne próby się nie udały, stał do Jego rozporządzenia..**

Z sejmu.

B. B. przeciwko zwolnieniu Sejmu.

WARSZAWA, 18.3. (Pat.) Dziś przed południem pod przewodnictwem prezesa posła Sławka odbyło się plenarne posiedzenie klubu B. B. W. R. Na posiedzeniu tem obecni byli prawie wszyscy posłowie i senatorowie klubu. Po referacie politycznym płk. Sławka uchwalono rezolucję, która podkreśla między innymi, że Sejm, wywołując przesilenie rządowe w przedzień niemal uchwalenia budżetu państwa, albowiem w okresie kryzysu gabinetowego Sejm niema prawa obradowania (?). Dlatego klub

B. B., przewidując, że będą czynione próby w kierunku nieliczenia się przez Sejm z wytworzoną przez sam Sejm sytuacją, które nawet ze strony marszałka Daszyńskiego znalazło tego rodzaju zapowiedź, — oświadcza kategorycznie, że wszelkiej próbie zwolnienia plenarnego posiedzenia Sejmu, aż do czasu załatwienia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przesilenia, oprze się z całą bezwzględnością, nie cofając się przed użyciem jak najostrzejszych środków.

Z Komisji budżetowej.

WARSZAWA, 19.3. (Pat.) Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej pos. Kozłowski (BB) wniosek o odroczenie obrad do czasu zakończenia przesilenia rządowego. Po dyskusji formalnej przystapiono do głosowania. Wniosek posła Kozłowskiego u padł. Wówczas posłowie z BB opóścili salę obrad. Komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad kwestją kredytów dodatkowych z r. 1927-28. Pos. Rybarski (Kl. Nar.) proponuje nie zatwierdzać przekroczenia funduszu dyspozycyjnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych o 2.938.278 zł. i funduszu propagandowego o 856.875 zł., dalej w Ministerstwie Spraw Wojskowych w paragrafie „pomieszczenia” 1.806.673 zł., co miało być wydane na kocz dla żołnierzy, a według pewnych wiadomości poszło na wydatki biurowe. W Ministerstwie Skarbu proponuje skreślić wydatki na specjalne koszty egzekucji — 585.100. W Ministerstwie Oświaty proponuje skreślić 1.510.759 na Instytut Wychowania Fizycznego, co było zrobione — zdaniem mówcy — bez specjalnej podstawy ustawodawczej.

W Ministerstwie Robót Publicznych proponuje skreślenie kredytu 1.095 tys. zł. otrzymanych na żądanie szefa departamentu, jakkolwiek w tym samym dziale,

kredyt 10 milionów nie był wydany. W Ministerstwie Pracy proponuje skreślić 300 tysięcy zł. dla ofiar wypadków majowych, gdyż nie jest dobrze określone, w jaki sposób zostały rozdane. Zdaniem mówcy, mogłoby to się stać tylko na podstawie uchwały sejmowej. Wreszcie proponuje rezolucję, że Sejm stwierdza, iż rząd w roku budżetowym 1927/28 dokonał przekroczeń budżetowych bez podstaw ustawowych, nie usprawiedliwionych ani zobowiązaniami prawnymi państwa, ani koniecznym wzrostem wydatków na placę i przekroczeń kredytów szacunkowych zasadniczo przyjętych w ustawie skarbowej, łącznie na kwotę 230 milionów. Sejm, stając wobec faktu dokonanego, nie odmawia legalizacji tych przekroczeń, stwierdza jednak, że rząd postąpił nielegalnie i przytem dopuścił się nadmiernego powiększenia budżetu państwowego.

W głosowaniu przyjęto jednoznacznie wszystkie wnioski referenta. Z kolei przyjęto wszystkie poprawki pos. Rybarskiego, z wyjątkiem jednej, o niezatwierdzenie sumy 1.095 tys., która dotyczy robót publicznych. Następnie przyjęto rezolucję posła Rybarskiego. Na tem ukończono drugie czytanie. Trzecie czytanie nastąpi jutro na posiedzeniu komisji.

Minister przemysłu i handlu o traktacie handlowym.

WARSZAWA, 18.3. (Pat.) Dnia 18 bm. odbyła się u p. ministra przemysłu i handlu konferencja prasowa, poświęcona sprawie podpisanej wczoraj umowie handlowej między Rzeczypospolita Polską a Rzeszą Niemiecką. Wobecności p. ministra Twardowskiego, dyrektora departamentu Sokołowskiego oraz szeregu wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Przemysłu i Handlu, jako też licznie reprezentowanych przedstawicieli pism stołecznych i prowincjonalnych p. minister wypowiedział krótkie expose w sprawie zawartego traktatu.

Między innymi p. minister podkreślił, iż podpisanie przez Polskę umowy handlowej dowodzi szczerego pragnienia naszego państwa zawarcia tej umowy, tylko z tem zastrzeżeniem, iż podpis nasz nie mógłby być położony za każdą cenę. Jeśli bezprzeczenie 5 lat trwająca wojna celna z Niemcami przyniosła naszemu życiu gospodarczemu pewne zjawiska dodatnie, w każdym razie na każdym odcinku życia narodowego pokój jest zawsze lepszy, niż wojna. Dwa fakty: umowa likwidacyjna z Rzeszą oraz wczoraj podpisana umowa handlowa ujawniają zdecydowane tendencje pokojowe Polski na odcinku politycznym, jak i gospodarczym. Umowa handlowa tak jak zresztą wszystkie umowy, zawierane między państwami czy też jednostkami, zawierają w sobie i dodatnie, i ujemne strony i są rezultatem kompromisowości. Żadna zresztą umowa nie jest ani dobra, ani zła. Życie dopiero wykazuje ich wartość i w ramy formalne wlewa właściwą treść.

Przechodząc do analizy umowy handlowej z Niemcami, pan minister podniósł, iż dla rolnictwa naszego powstają bezprzeczenie nowe możliwości rozwojowe, tak przez zdobycie dla naszej produkcji rolnej, w szczególności hodowlanej, dużego rynku niemieckiego jako eksportowego, jak również przez otrzymanie dla

Polski swobodnego tranzytu dla jej produkcji przez Niemcy, do takich rynków odbiorczych, jak Francja, Belgja czy Holandia.

Oceniając obiektywnie plusy i minusy zawartego układu, p. minister, przechodząc do sprawy przemysłu przetwórczego, zwrócił uwagę słuchaczy na możliwość znalezienia się tej właśnie gałęzi naszego życia gospodarczego w trudniejszych warunkach, aniżeli to miało miejsce w czasie przedtraktatowym.

W każdym razie przemysł przetwórczy nie tyle jest zależny od możliwości eksportowych, ile od rozwoju zdolności konsumpcyjnych naszego życia wewnętrznego. Przyczem przemysł przetwórczy w traktacie tym, zdobył sobie moment przejściowy dla przystosowania się do nowych warunków, to jest zapewnienie nienaruszalności naszego systemu celnego. Dodatkowo możliwościami również obsadzony być może naszkutem naszej umowy z Rzeszą, przemysł surowcowy, zatrudniający u nas wielką ilość rąk roboczych.

Handel zyska przez wzmocnienie obrotu i zdobycie sobie szeregu źródeł bezpośredniego zapotrzenia. Tutaj minister podniósł, iż niebezpieczeństwo dla handlu leży raczej w szczególności osłabieniu koniunkturalnym i ta gałąź naszej gospodarki musi otrzymać pomoc ze strony czynników miarodajnych, a w szczególności pomoc kredytową. W dalszym ciągu przemówienia p. minister podniósł, iż stosunek beztraktatowy z sąsiadem o dużej, wspólnej granicy nie jest normalny, natomiast tylko stosunek traktatowy jest wskazany i pożyteczny.

W stosunku do sprawy zawarcia umowy handlowej między Polską i Niemcami, po obu stronach trzeba było przełamać pewną psychozę, która da się scharakteryzować obawą przed zawarciem tego traktatu. Nie wdając się w szczegóły umowy, p. minister, kończąc swe niezmiernie

nie interesujące expose, podkreślił, iż rezultaty sumaryczne zawartego porozumienia będą bezprzeczenie dodatnie. Dziękując p. ministrowi Twardowskiemu za trudy poniesione przy zawieraniu tej umowy z Niemcami, p. minister Kwiatkowski udzielił głosu p. ministrowi Twardowskiemu, który w krótkości podał schemat umowy, podkreślając iż jego cechą charakterystyczną jest kon-

tyngentowość. Dzięki zawartej umowie upadają zarządzenia bojowe (zakazy przywozu i wywozu, jako też cła bojowe). Po obu tych przemówieniach obecni na konferencji dziennikarze stawiali szereg pytań, dotyczących traktatu polsko-niemieckiego, na które szczegółowo odpowiadał p. minister przemysłu i handlu E. Kwiatkowski.

Z prasy.

Linja demarkacyjna.

Znany socjalista Vandervelde wygłosił przed paru laty na kongresie międzynarodówki socjalistycznej mowę, w której zaznaczył, że cała Europa przepołowiona jest linią demarkacyjną; po jednej stronie tej linii znajduje się Europa dyktatury — po drugiej Europa demokracji.

Nawiązując do tej przemowy, zaznacza „Robotnik”, że

Nie przynosi nam zaszczytu, żeśmy byli i że jesteśmy jeszcze po tej drugiej stronie, przeciwstawnej myślim i twórczościom Zachodu.

Ostatnio mieliśmy dwa okresy: „pulkowników”, pod znakiem Switalskiego, i okres „dwutorowości” pod znakiem Bartla.

Każdy okres stanowił oblicze swoliste „pomajowego” systemu rządzenia; p. Switalski — to „tromtadacja” systemu: wyziska, pogroźki, lekkomyślność, nieumiejętność przewidywania; p. Bartel — to nieszczerstwo systemu:

Dalej stwierdza „Robotnik”, że obydwa okresy załamały się, obydwie metody kosztowały nas zbyt drogo. Polska stoi w obliczu zagadnień olbrzymich — dość wspomnieć o naszej sytuacji gospodarczej. Z tem się nie upora ani „tromtadacja sztabacka” ani „dwutorowość profesorska”.

Dzisiaj weszliśmy w stan przesilenia rządowego. Uczyniono — ze strony „sanacyjnej” — pierwszą bodaj próbę wciągnięcia osoby Prezydenta Rzeczypospolitej do bieżącej gry politycznej. „Likwiduje” się z zapalem szaleńca wszystkie w Polsce autorytety, autorytet własny likwidują siła najpotężniejsza — życie. Masy ludowe spogładają długo — zdumione i zgorzzone — na różne „hocki-klocki”, na różne „wąpiłości konsytycyjne”, na dekoracje uroczyste, przykrzywane puskie, na kłamstwo i oszczerstwo, udające prawdę. Dzisiaj — już dość!

Gasnące gwiazdy nie zastąpią słońca. Żadne frazesy nie zastąpią czynów. My — ludzie pracujący, my — ludzie, utrzymujący Państwo, my, ludzie ulicy, warsztatów, fabryk, gospodarstw rolnych, sklepików, biur, nie chcemy więcej „dwutorowej” nieszczerości; chcemy wrócić do Europy Zachodniej, chcemy przekroczyć z powrotem „linję idealną” tow. Vanderveldego.

To jest nasza zdecydowana wola. To jest wola zdecydowana kraju. Niech nie zapomną o niej w godzinie rozstrzygnięcia wszelakie „autorytety”, bo inaczej — przedź czy później — przyjdzie „człowiek ulicy” i trzaśnie pięścią w stół.

Z pewnością — nie na Sejm.

Przesilenie.

Dla dyktatur, zaczął się tydzień bieżący wskazówkami znikomości wszystkiego na ziemi. Zgon w Paryżu w niedzielę dnia 16 b. m. jenu. Primo de Riveru, który był umiarkowany i szanowany, przypomina usunięcie, już 28 stycznia b. r. dyktatury jego w Hiszpanji przez szesć z górą lat od września 1923. A znowuż w poniedziałek, dnia 17 b. m., zaczęła się w Atenach rozprawa sądowa przeciw jen. Teodorowi Pangalasowi, który zamachem z 25 czerwca 1925 r. doszedł do władzy, 4 stycznia 1926 r. ogłosił dyktaturę, ale już w sierpniu 1926 r. uległ nowemu zamachowi jen. Kondilisa, a gdy ucieczka na torpedowcu, mu się nie powiodła, został uwięziony i osadzony na wyspie Eginie, teraz zaś staje przed sądem. Jest to przypomnienie, zarówno zmienności, jak znikomości rzeczy ludzkich.

O istnieniu w Polsce czegoś szczególnego w rządach, nic niewiadomo głównemu dziennikowi obozu rządzącego, który uważa, że wszystko u nas jest tylko wynikiem układu sil... w parlamencie („Gaz. Pol.” nr. 74):

„Jeżeli państwem sterują przez szereg lat z kolei przedstawiciele obozu, który na większości parlamentarnej oparty nie jest, jest to skutkiem nie czego innego, jak konstrukcji sił opozycyjnych, która w każdej chwili dać może wypadkową dostateczną dla negacji, nie jest zaś w stanie stworzyć nic pozytywnego”.

Czy, aby pismo rządowe czegoś nie przeczołżyło w ocenie stanu rzeczy u nas?

Przesilenie rządowe, pod któ-

rego znakiem u nas się ten tydzień zaczyna, przedstawiane jest również w obozie rządowym jako nieszczęście nawet... wobec zagranicy („Kurj. Por.” nr. 75):

„Wystarczy wskazać na tryumfalną radość, jaka się budzi przy wszelkim zamięcie naszego życia państwowego, przy każdym wzrście wewnętrzny osłabającym wartości wspólności i krzepkość państwa polskiego, w tych zagranicznych środowiskach, które nie kryją się z nienawiścią do wzrostu znaczenia i siły Polski, aby uprzytomnić sobie jak szalona jest ta gra, którą uprawiają aranzjerowie przesilen rządowych w rzekomej obronie zagrożonego jakoby prestiżu autorytetu sejmowego”.

Szkoda tylko, że nieco innego zdania są kierownicy polityczni w owych... zagranicznych środowiskach, nie kryjących nienawiści przeciw wzrostowi siły i znaczenia Polski, skoro właśnie niedawno Min. Spr. Zagr. Rzeszy p. Curtius w rozmowie z posłami, o której donosiła Nat.-Lib. Korrespondenz 12 b. m., niedwuznacznie wyraził pogląd niemiecki i to urzędowy, w sprawie t.zw. silnego rządu na sposób obecny:

„... Silny rząd w Polsce może być dla Niemiec znośniejszy, gdyż słaby rząd w Polsce będzie tylko pilką w reku nacjonalistów polskich...”

Sprawę zarzutów, postawionych p. min. Prystorowi, który zamiast socjalistów z P. P. S., umieszczał w kasach chorych i ubezpieczeniach socjalistów z B. B. S., co jest dalszym ciągiem, robienia z opieki społecznej gniazd stronnictw, upraszcza znamienicie p. Cat-Mackiewicz, sprawdzeniem całej sprawy do ujawnienia przez pos. Żulawskiego listów, wykazujących tę stronnictwość w obecnej polityce działu p. Prystora („Słowo” nr. 62):

„W jaki sposób mogły tego rodzaju listy dostać się do rąk p. Żulawskiego. Oczywiście, że musiał być z biurek urzędników, mianowanych przez p. Prystora, wykradzione przez szpiegów p. Żulawskiego. Cale więc oskarżenie ministra Prystora budowane było na wykradzionych listach. Jest to przyznaniem do etyki P. P. S. i rzuca to światło na przyczynę upadku Rządu, w którym zasiada Marszałek Piłsudski”.

Gdyby nie ujawniono rzeczy źródłowych, ale gdyby one sobie pozostały nieujawnione, wszystko byłoby. w porządku, wedle tego poglądu, który zresztą pomija inne dowody i dokumenty, znacznie ważniejsze niż te listy.

Na uproszczeniu polega również pogląd drugiego pisma zachowawczego B. B. (Dz. Pol. nr. 73):

„Państwo się nie liczy, więc dlatego można nawet w momencie najmniej odpowiednim urządzać przesilenie. Lecz jaki cel tej pracy? Tylko brudzić, brudzić i brudzić!”.

Żądac ustąpienia p. Czerwińskiego, którego działalność, przeciwna religijnemu wychowaniu młodzieży, została wyraźnie stwierdzona i potępiona przez wszystkie czynniki katolickie z Episkopatem Polskim na czele, to znaczy tylko... brudzić.”

Rozmachem wszystkich przeszcignął dziennik B. B. S., który dosłownie zmierzchy i świty zaczyna od komunikatu Prezydium R. M., zaznaczającego, że p. Prezydent Rzpłtel wyraził zdziwienie z powodu otwarcia przysilenia, pisząc o tem w wyrazach pełnych polotu („Przedświt” nr. 75):

„Społeczeństwo rozumie, jak Prezydentowi niewątpliwie ciężko musiało przyjść powzięcie tej decyzji przeciwko, bądźco bądź, rodakom, jaki to dla niego osobiście bolesny dzień był musiał. Lecz niech Prezydent również będzie pewny, że społeczeństwo rozumie także, już dzisiaj, jak piękny był ten czyn jego i jak wielkie dobrodziejstwo tym czynem Polska on wyświadczyl. Rzucenie na szalę orzeczenia Prezydenta Ignacego Mościckiego pod apremem większości obecnego sejmu, pod adresem endecko - cewakawistyczno-korfanckiego zbiorowiska, ma znaczenie bezapelacyjnie rozstrzygające. Jest to dla nich początek habieznego końca, początek agonji, która oby jaknajkrócej trwała”.

Zdaje się, że rodaków z B.B.S. i tym razem cokolwiek poniosło St. Śr.

NIESPODZIANA NOMINACJA.

W ciągu ostatnich dni w kółkach politycznych Warszawy wymieniano najrozmaitsze nazwiska ewentualnych kandydatów do teki premjera. Dzienniki z obowiązku porządku te nazwiska — był ich szereg bardzo okazały, nigdzie jednak, w żadnym wypadku nie przyszło nikomu do głowy wymienić p. marsz. Szymańskiego. Nominacja ta spadła niespodzianie, nieprzymierzając... jak ten śnieg marcowy. Dość powiedzieć, że sfery sanacyjne, bardzo zbliżone do tych kół wpływowych, które faktycznie sprawują rząd w Polsce, iżaskoczone i skonstronowane są tą nominacją.

P. marsz. Szymański znany jest w kraju i poza krajem jako wybitny uczyony, specjalista — już jego kandydatura do senatu i następnie wybór na marszałka był niespodzianką. Na stanowisku marszałkowskim prof. Szymański nie wykazał się niczem, co by powołano go na stanowisko szefa rządu chociażby przypuszczalnie czyniło. Nie dziw więc, że nominacja p. prof. Szymańskiego w pierwszej zaraz chwili wywołała szereg domysłów i przypuszczeń. Przewidywaliśmy więc, że za p. Szymańskiego stać będzie „czynnik nadrzęty”, (że użyjemy określenia prof. Bartla), w osobie p. min. Piłsudskiego. Czynnikiem ten istniał jednak w ciągu całego czasu, od przewrotu majowego, co nie jest bynajmniej sekretem i z czym liczyli się wszyscy ministrowie i premierowie. Dlaczego p. min. Piłsudski sam woli nie przyjmować stanowiska i odpowiedzialności szefa rządu, o tem powiada w wywiadzie, zamieszczonym w dzisiejszym numerze.

Jakkolwiek podane tam motywy jak i cała treść wywiadu nie są zbyt zrozumiałe, to przecie zakończył ten wywiad p. min. Piłsudski dość stanowczym i wyraźnym oświadczeniem: „gdyby p. Prezydentowi inne próby się nie udaly, staję do jego rozporządzenia”.

Czy nominacja prof. Szymańskiego, różniące się od swych poprzedników zupełnym brakiem rutyny rządowej i politycznej, człowieka zgola innej sfery, ma być właśnie tą — „inną próbą”, po której spodziewać się mamy rządów oficjalnych p. Piłsudskiego? W warunkach naszej „rzeczywistej rzeczywistości” wszystko jest możliwe, możliwe są jednak również wszelkie inne kombinacje, których najbardziej nawet wtajemniczeni nie przypuszczają, tak jak wczoraj nikt absolutnie nie mógł przewidzieć nominacji prof. Szymańskiego.

Jakkolwiek bądź, to co widzimy nie jest zapewne zakończeniem pewnego okresu, jest to tylko kolejny numer z wielkiej serii eksperymentów, czyli — jeżeli kto woli bardziej dosadnie określić — hocków klocków, które od czterech lat przeżywa naród polski.

Nie tak buńczucznie p. Dembiński!

Występujący jako mówca na niedzielnej akademii w Chreszcijańskim Domu Ludowym p. Dembiński zakończył swój występ zapewnieniem w imieniu młodzieży akademickiej, że niech tylko Ojciec św. da nakaz, a młodzież nasza pójdzie na Moskwę i Kremel.

Powoli, powoli! Latwo rzucić buńczuczne pogroźki, gdy się jest absolutnie pewnym, że Papież nie wyda podobnego nakazu, czasu pochodów krzyżowych dawno już minęły, zaś Ojciec św. w swym piśmie do kard. Pomplli bardzo wyraźnie zaznaczył czego spodziewa się i żąda od wiernych... o żadnym pochodzie na Kremel mowy tam nie ma. Jeżeli zaś komu marzą się romantyczne eskapady, to pewno nie w Watykanie, którego polityka od tysiąclecia silyn z mądrego umiarkowania.

Zresztą Ojciec św. pamięta doskonale — bo własnemu patrzył oczynia — jak naród nasz przed dziesięć laty krzawiał w śmiertelnej walce o wolność o najświetlejsze ideały i zapewne powtórzenia tej walki nie pragnie.

Ze zaś p. Dembiński tych czasów nie pamięta — wcale nas nie dziwi, gdyż nosił podówczas jeszcze drewnianą czy blaszaną szabelkę, którą obecnie czas złożył do lamusa pamiętek dziecinnych, zamiast publicznie nią pobrzakawać, ośmieszając w ten sposób nie tylko siebie, ale przede wszystkim te osoby, które organizowały wiec i okazały p. Dembińskiemu wiedzę i okazywały mu zaufanie, nie zażądawszy od niego uprzednio treści przemówienia.

Popierajcie Polską Macierz Szkołą

Wileńska 15-5.

Co zarzucamy?

Sprawa gospodarki sekcji technicznej magistratu.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Wileńskiej Rady Miejskiej w związku z artykułami, zamieszczonymi w szeregu numerów „Dziennika Wileńskiego”, w sprawie gospodarki sekcji technicznej Magistratu, zostały zgłoszone 2 wnioski: jeden P. P. S., ordynary co do formy i nierzetelności w treści, drugi zaś kółka chrześcijańsko-narodowego treści następującej:

„Od tygodnia w jednym z organów prasie miejscowej — a mianowicie w Dz. Wil. ukazuje się szereg artykułów, zawierających poważne zarzuty, skierowane przeciwko kierownictwu Sekcji Technicznej Magistratu m. Wilna. a w szczególności prowadzenia przez tę Sekcję robót wodociągowo-kanalizacyjnych i budowlanych w sposób rozrzucony, robotę czego miasto ponieść miało duże straty pieniężne.

Pomimo postawienia tak ciężkich zarzutów Magistrat m. Wilna nie wystąpił dotychczas ze sprostowaniem faktycznym, ani zaprzeczeniem podanych w prasie faktów.

Ten stan rzeczy budzi poważne zażalenie opinii publicznej zwłaszcza, że już poprzednio Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej stwierdziła znaczne uchybienia w działalności Sekcji Technicznej.

Wobec tego podpisani Radni zapytują Magistrat, czy zbadal podane w prasie zarzuty przeciwko sekcji technicznej i jakich szczegółowych wyjaśnień może udzielić Radzie Miejskiej odnośnie do wszystkich spraw poruszonych w artykułach „Dziennika Wileńskiego”, które się świeżo ukazały.”

Ten ostatni wniosek stawia nareszcie całą sprawę w należytej płaszczyźnie, a nas skłania do ponownego sformułowania wszystkich zarzutów, któreśmy w szeregu już ogłoszonych artykułów stawiali.

A więc:

1. **Lekkomyślne i rozrzutne szafowanie groszem publicznym, które naraziło miasto na wielkie straty.** Do pewnej części tych strat przyznał się kierownik sekcji technicznej, p. Czyż, wobec komisji technicznej, która badała koszty budowy sieci kanalizacyjnej i wodociągowej.

2. **Świadome prowadzenie kosztownej i niebezpiecznej gospodarki przez p. Czyż,** co się ujawniło w zlekceważeniu wskazówek komisji technicznej, sformułowanych w protokole z dnia 23.IV 1929 r. P. Czyż do wskazań tych nie zastosował się, nawet po napomnieniach komisji rewizyjnej, zawartych w protokole, przekazanym Radzie Miejskiej na skutek jej uchwały z dnia 12.XII 1929 r.

3. **Zupełne nie liczenie się z zarządzeniami kierowników fachowych (inżynierów) i tole-**

rowanie samowoli jednostek, zaangażowanych partyjnie bądź inaczej związanych osobą szefa sekcji (sprawa Waligórskiego). Zarzut ten całkowicie potwierdza protokół komisji rewizyjnej.

4. **Chęć wprowadzenia w błąd czynników kontrolujących,** co się ujawniło w próbach sporządzenia odpowiednich kosztorysów. Zarzut ten, na którego poparcie posiadamy wiarygodnych świadków, dowodzi niezbitnie faktu istnienia momentu złej woli, a nie tylko lekkomyślności i braku doboru, co wysuwają obrońcy istniejącego stanu rzeczy z posłem Pławskim na czele.

5. **Tworzenie synekuru dla ludzi, partii przynależnych do P. P. S.,** co się ujawniło w stosunku do członków zawodowego związku z p. p. Malkiem i Kucerowym na czele.

Ode sprawy tej nie omisszamy w przyszłości powrócić, bo tu właśnie zachodzą momenty, które pozwalają nam ze szczególnym naciskiem twierdzić, iż mamy do czynienia z aferą.

Na tem narazie poprzestajemy, co nie oznacza bynajmniej, iż wogóle więcej nic ani p. Czyżowi, ani jego towarzyszom do zarzucenia nie mamy, ale obecnie poprzestajemy jedynie na tych wnioskach, które na podstawie już ogłoszonych artykułów dadzą się sformułować.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w poniedziałek, p. prezydent Folejewski zapowiedział wycofanie mi sprawy sądowej. Odrobnie ucieszyła mnie ta zapowiedź, której z całym spokojem oczekuję i proszę jedynie prześwietny Magistrat aby nie poprzestął na konferencji z radcą prawnym, lecz istotnie proces w jaknajkrótszym czasie wytoczył.

Przypominam przy sposobności, że już w sprawie Kupjanińskich była zapowiedź „wyciągnięcia konsekwencji”, ale jakoś nic o żadnym z tego tytułu procesie sądowym nie wiem.

W każdym razie byłoby też pożądanym, aby sprawami gospodarki w sekcji technicznej Magistratu zainteresowały się również władze nadzorcze. Chyba za rzutów prasy i gorącej dyskusji w Radzie Miejskiej nie można pominąć obojętnie. To wystarczająca podstawa do zbadania gospodarki w dziale technicznym samorządu miejskiego.

P. Kownacki.

KLUB NARODOWY.

Odczyt pośła Stanisława Załewskiego o obecnej sytuacji gospodarczej.

Po parumiesięcznej spowodowanej brakiem lokalu przerwie, Klub Narodowy w Wilnie wzmógł w niedzielę dn. 16 b. m. swoją działalność. Tematem niedzielnego zebrania było tak aktualne dziś zagadnienie sytuacji gospodarczej w Polsce.

Wyczerpujący odczyt na ten temat wygłosił z głęboką znajomością przedmiotu poseł Stanisław Załewski, reprezentant sejmowski Klubu Narodowego w komisji przemysłowo-handlowej Sejmu.

Odczyt wzbudził duże zainteresowanie, gdyż sala była wypełniona po brzegi. Wśród obecnych zauważyliśmy licznych z przedstawicieli sfer gospodarczych.

Na wstępie swego odczytu prelegent zastanowił się nad kwestją, czy przesilenie gospodarcze, które obecnie w Polsce przeżywamy jest tylko „skutkiem ogólnosiwiatowego przesilenia, jak tego usiłują dowodzić sfery stojące dziś u steru państwa, czy też na naszą sytuację gospodarczą działają jeszcze inne czynniki, które powodują, że przesilenie gospodarcze u nas jest bardziej ciężkie, niż gdzieindziej.

Według prelegenta, różnica pod tym względem pomiędzy Polską a innymi krajami jest bardzo znaczna. Przesilenia gospodarcze dają się odczuć co pewien okres wszędzie. Jednakowoż państwa zachodnio-europejskie przeżywają okresy niepomyślnej koniunktury światowej stosunkowo łatwo, gdyż przewidują, że przesilenie musi kiedyś nastąpić, zabezpieczają się przed jego ujemnymi skutkami zawczasu, tworząc w okresach dobrej koniunktury rezerwy dla przetrzymania okresu złej koniunktury. W Polsce niestety jest inaczej. Mielimy przed paru laty okres świetnej koniunktury światowej, która dla Polski była szczególnie pomyślna ze względu na strajk w Anglii. Czynniki miarodajne nie potrafiły odpowiednio wykorzystać tego okresu. Prowadzono taką politykę, jak gdyby istniała pewność, że ten stan pomyślny będzie trwał wiecznie. Skutki tego zbyt optymistycznego odczuwamy dziś na własnej skórze.

Wskutek tego przesilenie gospodarcze, które dla innych krajów jest przejściowym stanem, nie pozostawiającym po sobie

ślądów, u nas staje się groźne dla bytu gospodarczego.

Ciężki stan gospodarczy pogarsza jeszcze wadliwa polityka ekonomiczna rządu, którą cechują przedewszystkiem interwencjonizm i etatyzm.

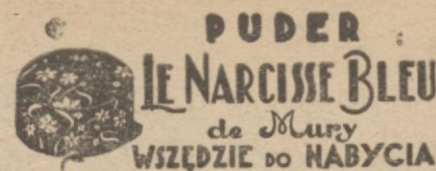
Pierwsza cecha polityki ekonomicznej obecnego rządu — interwencjonizm, polega na tem, że państwo zbyt wkracza w życie gospodarcze, regulując je nie zawsze szczęśliwie i utrudniając w ten sposób inicjatywę prywatną.

Jako przykład interwencjonizmu, podaje prelegent głośną sprawę rezerw zbożowych. Rząd ze względów politycznych, chcąc pozyskać dla siebie ludność robotniczą, postanowił interwencjonować na rynku zbożowym w kierunku niższej ceny na zboże. W tym celu zakupiono w Gdańsku, po cenie droższej niż w kraju, większą ilość zboża zagranicę. Zboże zmagazynowano, jednakowoż z powodu nieodpowiednich urządzeń składowych, znaczna część zboża zepsuła się, co oczywiście spowodowało straty, nadmiar złego, nastąpiło przesilenie w rolnictwie i ceny zboża, już bez interwencji, katastrofalnie spadły, dziś rząd jest w wielkim kłopotcie, co zrobić z kupionem za drogie pieniądze i w znacznej części zepsutem zbożem. Powstały wielomilionowe straty. Co gorzej, jednocześnie z tworzeniem rezerw zbożowych, zakazano wywozu zboża. Z chwilą, gdy wywóz zboża ustał, tem samem został zlikwidowany cały aparat handlowy trudniący się eksportem zboża. Dziś rząd radzi rolnikom, aby zboże wywozili, ale niema aparatu eksportowego, który mógłby to uskutecznić. Tym się tłumaczy, że zboże w Polsce jest o połowę tańsze niż w Niemczech.

Na niższe cen zboża nie zyskała ludność miejska, bo cena chleba nie spada, straciło dużo rolnictwo, a pośrednio i ludność miejska, gdyż siła nabywcza ludności rolniczej spadła.

Dalej prelegent wykazał szkodliwość etatyzmu, który się wyraża w tworzeniu przez państwo nierentujących przedsiębiorstw, które konkurują z inicjatywą prywatną.

Wreszcie wskazał prelegent na sytuację polityczną w związku ze stanem gospodarczym kraju. Dla



Polski niezbędny jest dopływ kapitału obcego. Dopływ taki jest jednak niemożliwy bez stabilizacji stosunków politycznych w kraju. Tej stabilizacji dziś niema. Dlatego też w interesie podniesienia stanu gospodarczego kraju należy conajprędzej zmienić panujące obecnie stosunki polityczne.

Po zakończeniu odczytu przyjętego hucznie oklaskami, p. poseł Załewski na prośbę przewodniczącego posła prof. Komarnickiego zobrował walce sejmowego klubu Narodowego o obniżenie podatku obrotowego. Walka ta, niestety, nie dała takich

Jak wojewoda białostocki Kirst popiera sekciarstwo.

(Kap) Wojewoda białostocki p. Kirst dał wiele dowodów, że otacza szczególną pieczołowitością sektę Hodura. Zajście we wsi Jelonki i głośna ostatnio sprawa przydzielenia tej sekcje cmentarza w Łomży przypomniały znowu ogółowi p. wojewodę Kirsta.

P. wojewoda najwidoczniej bojeje nad tem, że t. zw. „polski Kościół narodowy” nie jest prawie uznany w państwie. Jak nam wiadomo, chciałby p. Kirst wyprzedzić poniekąd zalegalizowanie tej sekty przez stwarzanie precedensów, któreby tyle, co przesądziłyby prawne uznanie sekty Hodura. P. wojewoda postanowił mianowicie poczynić kroki u naczelnych władz, mające na celu wyjednanie ich zgody na zlecenie urzędem stanu cywilnego, prowadzącym akta stanu cywilnego zalegalizowanych sekt, prowadzenie ksiąg stanu cywilnego także dla sekty hodurów, czemu dał też p. wojewoda wyraz wobec jednego z reprezentantów tej sekty. Innymi słowy: rozciągnąć najważniejszą prawa zalegalizowanych sekt na niezalegalizowaną sektę Hodura.

Spodziewamy się, że odnośny wniosek p. Wojewody Kirsta nie wpłynął jeszcze do Ministerstwa W. R. i O. P. i że nie zdołał go p. minister Czerwiński jeszcze zaaprobować.

Przynajmniej gorszącej zajścia we wsi Jelonki, pow. Ostrowskiego — kiedy to duchowny sekty Hodura, Piechulski, wraz ze swoimi zwolennikami wtargnęli w listopadzie r. ub. na plac kościelny, na którym przemawiał do wier-

nyków, do jakich dążyło Stronnictwo Narodowe z powodu nieustępliwego stanowiska rządu. Ożywiona dyskusja zakończyła nader interesujące zebranie.

KLUB MŁODYCH Stronnictwa Narodowego i Obwozu Wielkiej Polski.

W niedzielę dnia 16 marca w lokalu Stronnictwa Narodowego odbyło się zebranie dyskusyjne Klubu Młodych Stronnictwa Narodowego.

Referat p. t. „Dostęp Polski do morza” wygłosił przez Klubu Młodych red. Stanisław Kodz.

Po referacie wywiązała się dyskusja. Z powodu spóźnionej pory zapowiedziany referat p. Jerzego Żuralskiego p. t. „Walka z zachłannością niemiecką” odłożono do następnego zebrania.

nach proboszcz parafii Jelonki, ks. Mieczkowski, i przerwali gwałtownie zebranie — należy szukać przedewszystkiem w rozzuchwaleniu hodurów popieraniem ich przez miejscowe władze, podległe p. wojewodzie Kirstowi.

Również uwiercenie powoźdzeniem zabiegów tej sekty o przydzielenie jej cmentarza w Łomży należy przypisać pośrednio przychylnemu stanowisku miejscowych władz administracyjnych. Jak wiadomo władze wojskowe przydzieliły na cmentarzu wojskowym w Łomży plac na grabanie wyznawców sekty Hodura. Bezpośrednio po poświęceniu cmentarza przez duchownego tej sekty, Piechulskiego, władze wojskowe cofnęły dane zezwolenie, a starosta łomżyński, zawiadamiając o tem miejscowego przedstawiciela tej sekty, zapowiedział, że wyznawcy t. zw. „Kościół narodowy” chowani będą na cmentarzu katolickim (sic!), gdy tymczasem mogą zupełnie swobodnie, jak katolicy, nabyć za swe fundusze amerykańskie grunt na cmentarz.

Wiadomo nam, że p. wojewoda Kirst chętnie przypisuje „winę” podobnych, że wszemmiar niepożądanych zajęć rzekomej nietolerancji J. E. Ks. Biskupa Łukomskiego, a hodurów uważa za element lojalny i spokojny. Pewni jesteśmy jednakże, że postępowanie p. Kirsta, głośnego ze sprawy profanacji kaplicy Branicich w Białymstoku i wielu innych antykatolickich wystąpień, spotka się z odpowiednią oceną ze strony społeczeństwa katolickiego.

Więc przedewszystkiem powstałe z jego inicjatywy, świetnie potem rozwijające się Kuratorium Miejskie nad biednymi w Wilnie, które ześrodkowywało cały szereg poszczególnych instytucji, same przez się stanowiących już cały odrębny i olbrzymi kompleks zagadnień i pracy jak: Ochrony dla dzieci w różnych dzielnicach miasta w liczbie 13-tu, Przysłulek noclegowy ze schroniskiem dla starców, Internat dla chłopców, Przysłulek noclegowy dla pielgrzymów do Kalwarii wileńskiej, Kropka mleka, Tanie obiady, Wydział szycia ubrań, Wydział nędzy wyjątkowej i t. d.

Dalej Tow. popierania pracy społecznej, Towarzystwo urządzania mieszkań (hygien. i tanich mieszkań dla instytucji publ. i prac. inteligencji), Tow. Przyjaciół Nauk, Szkoła rysunkowa, Wil. Tow. Muzyczne Lutnia, Tow. Opieki nad dziećmi, Stowarz. sług katolic. pod nazwaniem św. Zyty, Szkoła organistów, Kolonia leśna.

Idea samodzielnej pracy i samowystarczalności przyswiała wielu poczynaniom Józefa Montwilla — uczył pracować i z pracy tej utrzymywać się całym zrzeczeniem, tak że niejedna z tych, na najzdrowszych zasadach solidarności i samowystarczalności oparta instytucja przetrwała rujnującą wszystkie okresy wojny, sprawnie funkcjonując do dnia dzisiejszego.

U Józefa Montwilla pomysły pomocy, zaradzenia zlu, rodził się natychmiast gdy zło owo, owę niedolę ujrzał. Następowal potem błyskawicznie — czyn. Jako przykład przytoczmy następujący fakt.

Dowiedział się kiedyś Józef Montwill, że na krańcach Wilna, przy ul. Betlejemskiej, młoda dziewczyna prawie bez żadnych środków prócz małych własnych zasobów i drobnych zapomóg zacnych ludzi, w nędznej, źle opatrzonej chacie gromadzi najuboższą, pozostawioną bez opieki dziatwę tej dzielnicy, tworząc ochronkę, nauczając, karmiąc, opiekując się zdaniami na najgorszy wpływ ulicy, walającami się dziećmi. W towarzystwie paru osób udaje się tam Józef Montwill, a widząc niestrudzoną energię młodej nauczycielki (była nią znana na polu nauczania działaczka i całym sercem niedolą maluczkich oddana młodzieńca p. Szostakówna), buduje na własnym gruncie na Rossie duży, wygodny dom, zaopatruje w niezbędne utensylja tak, że w prze-



ciagu kilku miesięcy ku zdumieniu i radości nauczycielki staje przylek do ubogiej dziatwy, nowa placówka pracy i oświaty — Ochrona.

Gdy się zważy niechęć jaką tchnęły władze rosyjskie ku wielkim tego rodzaju poczynaniom na tej ziemi kresowej, a nawet wręcz wrogi do nich stosunek gdy weźmiemy pod uwagę trudności, jakie przewidywać, złą wolę jaką na każdym kroku zwalczać musiał dla urzeczywistnienia swych szlachetnych zamierzeń — stajemy w podziwie dla niespożytej energii i pracy, dla wielkiego serca tego człowieka.

Czy Mu się dziś od nas wdzięczność należy? Czy my, Wilnianie, winniśmy jakimś trwałym znakiem przekazać dzisiejszym i następnym pokoleniom pamięć syna tej ziemi z krwi i kości, zasłużonego męża i obywatela?

Na to pytanie może być chyba jedna tylko odpowiedź z ust całego społeczeństwa: Tak! Należeli się ludzie, którzy gorąco do serca wzięli projekt uczczenia zasług ś. p. Józefa Montwilla, choćby skromnym pomnikiem na którymś z placów naszego miasta, (które chyba zbyt wiele ich nie posiada!) Zwrocono się do obecnego Magistratu z prośbą o zaofiarowanie placu na ten cel. Magistrat (socjalistyczny) po długim namyśle zaofiarował najgorsze miejsce w najbrzydszej dzielnicy miasta: mały plac przy zbiegu ulic Zawalnej i Trockiej. Zgodzono się i na to. Sporządzony został kosztorys, projekt pomnika co pochłonego sumę tysiąca złotych.

I naraz — Magistrat u'raził cały projekt — odmówił oddania pod pomnik i tego mizernego miejsca.

Pytają się zdumieni mieszkańcy miasta — dlaczego?

Dlaczego? To takie proste!

Antypatje partyjne i zacięłość socjalistów Józefa i poza grub. Wszakże Józef Montwill, gdyby dziś żył, należałby do klasy posiadającej. Cóż to znaczy, że przez cały swój, oddany bliżnim żywot, szczerą dłoń rozdawał swój majątek na instytucje, służące właśnie warstwom najuboższym, że czynił prosto i bez fanfar, ale jako swój najpierwszy obowiązek, to czegoby nie zrobił napewno żaden z panów socjalów, tak wiele wygłaszających mów o nędzy na wiecach agitacyjnych.

Wyrzucono tysiące na postawienie nad Wilją obydnej próchniejącej już pałuby drewnianej, urągającej elementarnemu pojęciu o pięknie, naigrawającej się wielkością umiłowanego Wieszca Narodu, wydano dziesiątki tysięcy na konkurs na pomnik Mickiewicza, z których żaden nie okazał się możliwym. Pustkami stoją skwery i place, pomnika Mickiewicza nie może się Wilno doczekać posągi Jagielly i Jadwigi na placu Katedry Batorego i Skurgi na dziedzińcach uniwersyteckich. Syrokomi w ogrodzie miejskim — należą do nieosiągalnych marzeń — a żaluje się mizernego kawałka miejsca na trwałą pamiętkę dla człowieka, który był tej ziemi prawym synem, a tego miasta dobrym duchem!

Dziś w świetlanego imienia Józefa Montwilla rocznicę dziejową, w Wilnie dla cel postawić sobie winniśmy, że za rok, w dwudziestą rocznicę, pomnik ten stanie w naszym mieście i to nie na najgorszym miejscu, i to ze składek dobrowolnych, najdrobniejszych i największych na jakie kogo stać, tych wszystkich, którzy cenią umięć czyn a nie jego karykaturę — blage.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 365 mtr.
Program:
Środa, dnia 19 marca 1930 r.
11.55. Sygnał czasu.
12.05. Gramofon.
13.10. Komunikat meteorologiczny.
14.10. Transm. z Auli Kolumbowej U. S. B., przemówienia: Rektora U. S. B. ks. Cz. Falkowskiego, plk. dypl. Furgalskiego i prof. Br. Rydzewskiego, oraz część muzyczna.
15.00. Transm. z Warsz. Audycja żołnierska.
16.05. Koncert kwartetu pod dyr. prof. Franciszka Tchorza.
17.15. „Wileńskie Tow. Artystów - Plastyków” II odczyt p. t. „Pejzaż — Jamont Rouba i Inni”, wygł. Jerzy Wyszomirski.
17.45. Koncert muzyki polskiej.
18.45. Kwadrans akademicki.
19.05. „Kalosze” zradiofon. komedja J. Al. Fredry (syna).
19.30. Język włoski.
19.45. Czas i rozmaitości.
20.05. Przegląd filmowy z Warsz.
20.30. Koncert solistów z Warsz.
20.30. Koncert z Wilna.
23.00. Muzyka popularna.



Bluzniercza walka z religią w Rosji.

Organizacja bezbożników urządziła podczas karnawału we wszystkich miejscowościach bluzniercze pochody. Uczestnicy ich porzeczono w prawosławne szaty liturgiczne...

Ilustracja nasza przedstawia fragment pochodu bezbożników w Smoleńsku; niosą oni krzyż z bluznierczym napisem: „Na śmietnik z Panem Bogiem!”

Niestęchane okrucieństwa bolszewickie w walce z religią.

(KAP). Wiceprezydent uniwersytetu Georgetown, Homund Walsh, który powrócił z podróży do Rosji, nakreślił wobec przedstawicieli jednej z francuskich agencji prasowych straszliwy obraz okrucieństw bolszewickich w walce z religią...

razem z pospolitymi kryminalistami a następnie wydany w ręce kata, który obciął mu nos i uszy i wreszcie zabił pchnięciami bagnetu. Arcybiskup z Woroneża został powieszony na kazalnicy własnej świątyni...

Zamknięcie ostatnich świątyni w mieście Orle.

Moskiewska „Prawda” donosi triumfem, że w mieście Orle zamknięto ostatnie 24 świątynie. W ten sposób Orzei jest pierw-

szeń wielkiem miastem w Unji sowieckiej, w którym niema już ani jednej otwartej świątyni, żadnej religii. (Kap)

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo żałobne za spókoj duszy s. p. Józefa Montwilla. Jutro, we czwartek, 20 b. m. o godz. 9 m. 30 rano ks. Biskup K. Michalkiewicz odprawi w Bazylice Metropolitalnej nabożeństwo żałobne za spókoj duszy s. p. Józefa Montwilla...

Z miasta.

Stan bezpieczeństwa. Zuchwała kradzież w sklepie firmy Perkowskiego (właściciel p. Marcinowski), wywołało w mieście ogromne wrażenie; tłumaczy się to nie tylko szczerem współczuciem dla ogólnie szanowanego p. M., który w ciągu jednej nocy został doszczętnie zrujnowany...

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej. Na dzień 27 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie Rady miejskiej. d

Sprawy samorządowe.

Posiedzenie wydziału wojewódzkiego. W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Wł. Raczkiewicza posiedzenie wydziału wojewódzkiego na którym: 1) rozpatrzone 1 sprawę z dziedziny przepisów o zwalczaniu alkoholizmu, 2) rozpatrzone 11 odwołań od dokonanych przez Magistrat m. Wilna wymiaru podatków, 3) rozpatrzone i zatwierdzone uchwałę Rady Miejskiej m.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

Sprawy rolnicze.

Kursy dla ogrodników. Dążąc do podniesienia poziomu fachowego ogrodników-praktyków, Wil. T-wo Org. i Kółko Rolniczych wespół z Wil. T-wem Ogrodniczym urządził 8-dniowy kurs dla ogrodników-praktyków...

Sprawy akademickie.

Msza żałobna. Zarząd Koła Polonistów U. S. B. wzywa swych członków do wzięcia udziału we mszy żałobnej za duszę s. p. Stefana Sosnowskiego...

Sprawy akademickie.

Msza ta zostanie odprawiona w kościele po-Bernardyńskim we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

Sprawy akademickie.

Msza ta zostanie odprawiona w kościele po-Bernardyńskim we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

Wilna z dn. 27 lutego r. b. w przedmiocie przeniesienia kredytów w budżecie roku 1929-30, 4) zatwierdzone dodatki do budżetu dzisiejszego powiatowego związku komunalnego...

Sprawy rolnicze.

Kursy dla ogrodników. Dążąc do podniesienia poziomu fachowego ogrodników-praktyków, Wil. T-wo Org. i Kółko Rolniczych wespół z Wil. T-wem Ogrodniczym urządził 8-dniowy kurs dla ogrodników-praktyków...

Sprawy akademickie.

Msza żałobna. Zarząd Koła Polonistów U. S. B. wzywa swych członków do wzięcia udziału we mszy żałobnej za duszę s. p. Stefana Sosnowskiego...

Sprawy akademickie.

Msza ta zostanie odprawiona w kościele po-Bernardyńskim we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

Sprawy akademickie.

Msza ta zostanie odprawiona w kościele po-Bernardyńskim we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

Sprawy akademickie.

Msza ta zostanie odprawiona w kościele po-Bernardyńskim we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

Sprawy akademickie.

Msza ta zostanie odprawiona w kościele po-Bernardyńskim we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

Sprawy akademickie.

Msza ta zostanie odprawiona w kościele po-Bernardyńskim we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

Sprawy akademickie.

Msza ta zostanie odprawiona w kościele po-Bernardyńskim we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

Sprawy akademickie.

Msza ta zostanie odprawiona w kościele po-Bernardyńskim we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

Sprawy akademickie.

Msza ta zostanie odprawiona w kościele po-Bernardyńskim we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

Sprawy akademickie.

Msza ta zostanie odprawiona w kościele po-Bernardyńskim we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

Sprawy akademickie.

Msza ta zostanie odprawiona w kościele po-Bernardyńskim we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

Sprawy akademickie.

Msza ta zostanie odprawiona w kościele po-Bernardyńskim we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

Sprawy akademickie.

Msza ta zostanie odprawiona w kościele po-Bernardyńskim we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

„Zanosimy protest—są słowa uchwały—przeciwko bezprzykładowemu uciskowi religii i swobody przekonań, przeciwko niewolnictwu, torturom, zbrodniom, urąganiu wszystkim przykazaniom Boskim. Zwracamy się do całego świata cywilizowanego, by stanął w obronie stumiljonowej ludności, gniebionej przez bandę międzynarodowych opryszków!”

Narodowa Organizacja Kobiet zawiadamia że z dniem 21 marca Sekretariat przynosi się z ulicy Metropolitalnej na ul. Orszeszkowej Nr. 11 m. 19. Godziny urzędowania codzień od 11 do 1-ej.

Odczyt. „O przedłużeniu życia u zwierząt”. Staraniem Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika i Kola Medyków U. S. B. w Wilnie w sobotę dnia 22 marca b. r. o godz. 7 wieczorem w Hali Kolumnowej U. S. B. zostanie wygłoszony odczyt na temat „O przedłużeniu życia u zwierząt” przez Dr. Jana Dembowskiego, Profesora Wolnej Wszechnicy w Warszawie.

Sledztwo w sprawie głośnego włamania do sklepu jubilerskiego. W związku z dokonaniem włamaniem do firmy jubilerskiej Malinowskiego, władze bezpieczeństwa publicznego na terenie miasta dokonały generalnej obławy w różnych podejrzanych miejscach i spelunkach ludzkich.

Teatr, muzyka i sztuka. TEATRY MIEJSKIE W WILNIE. — Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 wiecz. „Kraakowiaci i Górale”.

Teatr Miejski w „Lułni”. Dziś występ H. Ordonówny i E. Bodo. Początek wyjątkowo o godzinie 9 m. 30 wiecz.

„Miłość czy pięść” komedia F. Jalkowskiego i Dunin - Markiewicza, ukaże się w Teatrze Lutnia w dniu jutrzejszym.

Claudie Arrau w Wilnie. Staraniem Wil. Tow. Filharmonicznego, we wtorek 25 b. m. wystąpi w Teatrze Miejskim na Pohulance znakomity pianista światowej sławy Claude Arrau.

Przedstawienia popołudniowe. W obu Teatrach Miejskich odbędą się w nadchodzącą niedzielę popołudniowe przedstawienia po cenach niższych.

W Teatrze na Pohulance „Kraakowiaci i Górale”, w Teatrze Lutnia „Gdybyśmy chcieli”.

W OBRONIE PRAWDY.

Senator Evert w klubie B. B. W. R., przez kolegów zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie, wystąpił w dn. 12 b. m. na plenum Senatu podczas dyskusji nad budżetem Min. W. R. i O. P. z napastliwym atakiem przeciwko Kościołowi katolickiemu, zarzucając opinii katolickiej, że prowadzi walkę z ministrem Czerwińskim z racji jego przynależności do protestantyzmu, oraz pomawiając Kościół katolicki o dążenie panowania nad państwem.

W odpowiedzi p. senatorowi Evertowi stwierdzamy: 1. Nikt z katolików nie wypowiedział wojny p. ministrowi Czerwińskiemu, ale przeciwnie p. minister Czerwiński wystąpił i zerwał z Kościołem katolickim.

Nikt z katolików nie twierdził nigdy, że w Polsce nie może być ministrem obywatel innego wyznania. Przeciwnie, aczkolwiek w Polsce obywateli — potestantów jest zaledwie 5 proc. ogółu ludności, w szeregu gabinetów, które rządziła Polska, protestanci byli i są ministrami, stanowiąc niejednokrotnie 30 proc. wszystkich ministrów, co nieraz podnosiła prasa niemiecka, podkreślając uprzywilejowanie wyznań protestanckich w Polsce (np. „Schönerer Zukunft”, „Das Neue Reich”).

Prawdą natomiast jest, że w kraju wybitnie luterskim, którym p. Evert jest zachwycony i który za wzór innym stawia, mianowicie w Szwecji, ani ministrem, ani nauczycielem nie może być członek innego wyznania, jak tylko wyłącznie luterskiego. Katolicy i członkowie innych wyznań muszą na mocy prawa rejestrować się i opłacać składki na rzecz luterskich urzędów parafjalnych. Od r. 1915 nawet zapowiedzi nowożeńców katolickich mogą ogłaszać tylko pastory luterscy, a nie księża katolicy.

Potwierdził to ostatnio w liście otwartym, wystosowanym do pism niemieckich („Kölnische Volkszeitung”), superintendent zboru luterskiego w Szwecji, p. Södereblom.

Niechże zatem p. senator Evert nie wprowadza w błąd opinii polskiej i zagranicznej, zarzucając Kościołowi katolickiemu brak tolerancji i wsteczności.

Nigdy Kościół katolicki nie dążył do panowania ani nad państwem ani nad szkołą. Jest to frazes, rzucany zwykle bez przemyśleń.

Rozejrzawszy się, stwierdzili, że szopa była pusta. — Pociąg nas woła! — zapytał Sempé. Inżynier wskazał palcem podłogę przy drzwiach... — Patrzcie!... Na ziemi, tuż przy wejściu rozpościerała się gęsta, czerwona kałuża. Była to krew!...

Nieznamoma.

Saint Girons jest miłą miejscina, zachęcającą turystę do odpoczynku. Ciche uliczki, ocienione tu i ówdzie rozłożystymi drzewami, woły, ciągnące ciężkie wozy, które skrzypią za każdym obrotem kół, słońcem spalone gitany, zachwalające od drzwi do drzwi koszyki własnego wyrobu, wszystko to składa się na całość pogodną i malowniczą. Po kilku dniach dopiero zaczyna się czuć uczucie nieznośnej nudy małego miasteczka, straszliwa, śmiertelna nuda...

Jednak hotele są tu dość wygodne, restauracje doskonałe, a ceny, zwłaszcza, gdy się przybywa z miejscowości kuracyjnych, wprost śmiesznie niskie. Te względy razem wzięte, wystarczyły, aby paryżanie zabawili w Saint Girons dwie doby, chociaż początkowo zamierzali zatrzymać się tu tylko na nocleg.

Krwawa plama była nieustannym tematem ich rozmów, chociaż trudno jest mieć duszę straszną, gdy się siedzi po dobrym obiedzie, smakując stary armagnac.

Czy nie zauważyłbyś przypadkiem pierza koło szopy? — zapytał Valle? — Pierza nie zauważył nikt, ale na wsi pierze nie należy do zjawisk nadprzyrodzonych, więc też wszystkim zaczęło się wydawać, że je widzieli.

Owsem — rzekła Anka — więc coż stąd? — Co stąd? — Wyjaśnienie tajemnicy! Poprośtu jakiś włóczga ukradł kurę u okolicznych sąsiadów i zarzął ją pod szopą.

Zapominasz, że zamek nie ma żadnych sąsiadów—zauważył Sempé. — W promieniu kilku kilometrów na pewno się jakiś znajdzie — odparł Valle, wytrąsając popiół z fajki — a zresztą mogła kura zawędrować, aż pod zamek. Kury odchodzą nieraz bardzo daleko od swego obcieszca.

A te krzyki, któreśmy słyszeli? — zawołała Janina — A strzały? — Kawał! Odrzuć miałem wrażenie, że to kawał! Zresztą usłyszełbymy przecie coś więcej, gdyby naprawdę coś się działo... Mój radioaparat nastawiony jest bez przerwy na falę 420 metrów, mimo to głośnik milczy uparcie.

(D. c. n.)

FOSFATYNA FALIERA. Dzieci, odżywianie. mają zawsze świeże różowe policzki, dobrze rozwinięte mięśnie i zdrowy wygląd. Niesrównanej dobroci mączka odżywcza jest wszędzie do nabycia.

Wydz. Zdr. Publ. Nr. 1.

Organ mniejszości polskiej na Lotwie „Dzwon”, który w dniu przyjazdu wycieczki wileńskiej pisał o sposobie sporządzenia spisu ludności w Lotwie. Spis ten był niesłychanie krzywdzący polski stan posiadania.

„Wskażemy tylko pisze „Dzwon”, aby niebył głośnym „spisanie” ludności w gminie borowskiej w pow. Ilkustzańskim, gdzie się okazało tylko 15 Polaków, wtedy, gdy filja miejscowa Zw. Polaków liczy przeszło 40 członków, a polskich głosów oddaje się na listę polską podczas wyborów aż przeszło 300”.

Spis ten przeprowadzony został właśnie na terenie Inflant polskich, gdzie delegaci wileńscy wygłosili swoje wspaniałe mowy.

Sport. Z Sokoła.

W ubiegłą niedzielę w sali Sokoła, odbyły się skromne, ale dosyć miłe imprezy sportowe. Pierwszy punkt programu wypełniła pokazowa lekcyja zaprawy gimnastycznej do ciężkiej—atletyki. Następnie weszły na salę dwie drużyny piłki siatkowej Sokół I i Sokół II, które rozegrały między sobą towarzyski mecz. Gra dosyć ciekawa o zmiennej szczęściu, stojąca bez wątpienia wyżej, niż u drużyn biorących udział w turnieju gier. Talentów piłkarskich w drużynie Sokoła nie widać, ale jest tam praca sumiennego treningu, który zawsze będzie wydawać owoce.

Najciekawszym punktem programu były walki francuskie i pokazy nadludzkiej siły p. Andruszkiewicza.

Ktoby myślał, że ten mały, krepy, o bystrym wzroku człowiek potrafi rozłamać z prawdziwą stalą podkowę, poszarpać w kawałki błyszczące arkusze blachy, rozzerwać, jak papierowy sznurek, gruby brzościany łańcuch i rozbić pięścią w drobniutki trzy duże kamienie.

Są więc jeszcze między nami ludzie z czasów Augusta Mocnego, czy z fantastycznych bajek o Zbyszku czy o Ziegfriedzie.

Na zakończenie walczyli z sobą w walce francuskiej panowie amatorzy z Białogostoku Dąbrowski Antoni duży, dobrze zbudowany blondyn i Staniszewski Ryszard trochę niższy, ale dobrze wyrobiony o ślicznych mięśniach i o ładnej postawie. Po prawdziwej sportowej walce zwyciężył w drugiej rundzie p. Dąbrowski. Obaj zapaśnicy udowodnili nam, że walka francuska posiada dużo piękna, estetyki i, że może odbywać się bez brutalnych cyrkowych sztuczek.

Ja. Nie.

Cennik artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie.

Chleb żytni 75% 1 klg. 40—33, chleb żytni 70% — 43—4, chleb rarny — 35—30, chleb pszenicy przemiał 65% — 90—80, mąka pszenna — 90—70, żytnia razowa — 31—29, żytnia pyłkowa — 42—40, kasza jęczmienna — 65—50, jaglana — 85—70, gryczana — 90 — 80, manna — 1,40—1,20, owsiana — 1,20 — 85, perłowa — 70—60, fasola biał — 20—1,00, ryż — 1,00—90, mleko, niesterilne 1 litr 50—4, śmietana—2,30—2,00, masło niesolone 1 kg. 8,00 6,50, masło solone 6,0—5,50, ser krowi wycajny—2,00—1,60, jeje 1 szt. 27—20 słonina świeża 1 kg. 4,00—3,60, słonina solona kraj. — 4,0—3,60, smalec wstępny — 4,60—4,00, sado — 4,60—5,80, śledź (szmalcówka) 1 szt. 25—15, olej 1 kg 2,40—2,00, kartofle—10—8, karczocha—15—8, marchew—20—15, buraki—15—8, brukiew — 15,—8 cebu — 45—35 cukier kryształ 1 — 1,70—0,00, cukier kostka — 2,5—0,00, \leftarrow 1 biał — 35—00, kawa naturalna — 10,00—8,00, kawa ziołowa — 2,8—2,00, hebat — 30,00—20,00, węgiew — 9—7, drzewo opałowe—16—7, nafta 1 litr 65—0 mydło zwycc. do prania 1 kg. 1,80—1,40, s. da do prania—50—45, proszek mydła — 50—45, świec — 240—2,00, p. z. n. c. — 36—29, żyto—25—24, jęc miew — 23—21, sale a — 80—70, w. s. zwykły—23—21, gryk — 31—29 kł. b. s. w. e. p. r. — 4,20—

René Pujol.

Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izy Glinki. (Przedruk wzbroniony).

Szybko obesli wszystkie sale, które prócz jednej prawie doszczętnie były pozbawione sufitów. Klątka schodowa, o której wspominał „Przewodnik dla Turystów”, nie miała w sobie nic niezwykłego. W dodatku zasypana była prawie całkowicie odłamkami cegieł z rozwalonej ściany.

Niema nikogo — westchnęła z ulgą Anka. Padliśmy ofiarą mistyfikacji. — Tem lepiej—odezwała się milcząca dotychczas Janina. — Nie lubię tragedji, wolę zawsze wesołą komedję.

A gdybyśmy spróbowali dotrzeć na pierwsze piętro—zapropnował Sempé, który napróżno myszkał wzdłuż ścian. — Nie znajdziemy tam nic ciekawego, chyba, że zobaczymy z okna widok na okolicę.

Ale i ta kompensata ich zawiodła, gdyż gęste drzewa zasłaniały zupełnie horyzont. Rozczarowani zeszli nadół.

No, teraz zobaczyliśmy już chyba wszystko.

3) Nie mamy pogo zatrzymywać się tu dłużej. Jedźmy stąd.

Vallé napychał swoją fajkę, co świadczyło u niego o zupełnym powrocie do równowagi.

Nie mamy się pogo śpieszyć. Saint Girons, dokąd mieliśmy jechać, jest oddalone stąd najwyżej o trzydzieści kilometrów.

Towarzystwo obeszło raz jeszcze dokoła ruiny zamku i dopiero wtedy rzuciła im się w oczy duża szopa, stojąca nieopodal. Szeroka brama była rozwarła.

Cóż to jest? — zapytała Anka.

Zapewne schronisko dla bydła podczas burzy—odpowiedział Sempé, a ponieważ Vallé się zatrzymał, rzucił pytanie:

Co chcesz zrobić, Jacku?

Chcę obejrzeć tę budę—odparł zagadnięty.

Uważaj na upiory! — zaśmiał się Sempé. Vallé wszedł do szopy i zniknął w ciemnościach. Za chwilę usłyszano jego głos.

Chodźcie tutaj!

Kobiety poruszyły się.

Co się stało? Czy jest tam kto?

Niema nikogo.

Więc co jest?

Chodźcie!

Zaintrygowani weszli do szopy. W pierwszej chwili nie zobaczyli nic z powodu panującej ciem-

Z KRAJU.

Chorągwie galówkowe.

Od jednego z mieszkańców pow. Mołodeczańskiego otrzymujemy następujący list, który zamieszczamy.

Wszyscy wiedzą dziś w Polsce, że rok obecny jest dla rolnictwa bardzo ciężki, że ceny zboża i innych wytworów rolnictwa bardzo spadły, natomiast to wszystko, co wieśniak kupi musi w sklepie w miasteczku, czy też w mieście z dnia na dzień drożeje. Jeszcze rok temu za buty płaciliśmy wartością 7-iu najwyżej 8-iu pudów żyta, a dziś i za 20 pudów butów nie dostaniemy, bo nawet jeśli żyta nie brak i cena niska, to jednak go nikt kupować nie chce.

Wieśniak więc siedzi bez pieniędzy i z każdym groszem liczy się musi, bo choć na podatki zbierać musi, gdyż ziarnem do kasy skarbowej nie zapłaci. Zdałoby się, że przy takim stanie rzeczy władze nasze powinny być rozumieć, że nie wolno narzucać wydatków zbędnych, bez których można obejść się.

Ręce gdzieś tam. Oto nie dawno przez soltysów nakazano, by każdy gospodarz sprawił sobie chorągiew o barwach państwowych i żeby koniecznie przed dniem 19-go marca, by w dniu św. Józefa t. j. mówiąc szczerze, w dniu imienin ministra wojny p. Józefa Piłsudskiego, koniecznie domy temi chorągiewami ozdobić. W ten sposób, każdy gospodarz wyda 3 — 3 i pół złotych, wówczas, gdy nie ma braku na naftę.

Dziwią się ludzie i rozumieć

nie mogą, w jakim celu to się wszystko robi.

Było przecież w zeszłym roku święto narodowe — 3-go maja, w tym roku, w lutym, przypadła imieniny Pana Prezydenta Mościckiego i nie było sztandarów, a tu raptem rób człowiecze chorągwie i wywieszaj je na imieniny jednego ministra. Przecież żadnej ustawy, która nakazywałaby kupowanie chorągwi i wywieszania ich w dniu imienin ministra wojny niema?

Kto wydał taki nakaz? Może panowie posłowie zaciękawiliby się tą sprawą i zapytali, komu należy na wypompuwaniu pieniędzy z pustych kieszeni wieśniaków.

Sama tylko nasza wieś wyda na te chorągwie przeszło 100 zł., a zarobią na tem tylko kupcy żydzy z Radoszkowicz czy Krasnego.

Jeżeli ci, co to wszystko zorganizowali i nakazali myśleć, że wzbudzą w ten sposób miłość i przywiązanie do osoby p. ministra wojny, to się grubo mylą. Prezent imieninowy z nakazu soltysa, wójta czy posterunkowego policji może tylko oburzyć, a w żadnym wypadku nikogo zjednać nie potrafi.

W obecnych ciężkich czasach roztropny i gospodarny rząd nie o chorągwiach i galówkach, lecz o walce z nędzą myśleć powinien.

Inwazja niemiecka wymiotła rusefikatorów.

Do r. 1922 cerkiewka stała pusta i mocno się osunęła. Parkan dokotał cerkwi dostosował się do całości.

Przyszły dobre czasy. Duchowni prawosławni licznie ścignęli do Polski.

Szczuczyn został obdarowany jednym z nich.

Parafia prawosławna wybiegła poza granicę gminy Szczuczynskiej, dobierając miejscowości położone dalej od innych cerkwi. Placówka Murawjowska odżyła.

Ambicja powiatowego miasta przyszła z sukcesem. Sanacyjna kasa asygnowała sumy na odnowienie całości i wyglądu bizantyjskiej budowy.

Mieszkańcy katolicy Szuczuczynie dali. Na poczet kary zaliczono wszystkim areszt prewencyjny, przyczem, tym którzy w chwili popelnienia przestępstwa nie ukończyli lat 20, karę darowano w połowie, tak że niektórzy od razu zostali zwolnieni.

Szesnaście oskarżonych uniewinniono.

Po odczytaniu wyroku i uzasadnieniu go przez przewodniczącego, niektórzy skazani usiłowali hałasować, lecz do żadnych ekscesów nie doszło.

Zjazd mierniczych.

Dnia 23 b. m. w Wilnie odbył się wszechpolski zjazd mierniczych przysięgłych. Na zjeździe omówione będą sprawy ustawy mierniczych przysięgłych oraz sprawy zawodowe. (d)

Zakończenie wielkiego procesu politycznego w Grodnie.

Jak już donosiliśmy w ciągu kilku dni w Grodnie toczył się proces 51 osób oskarżonych o należenie do partii komunistycznej Białorusi Zachodniej i organizowania zbrojnych oddziałów.

Zachowywanie się komunistów w ciągu całej rozprawy było wyzywające. Liczyli widocznie na pomoc aprowizacyjną Moskwy w czasie pobytu w więzieniu. Nawet w ostatnim słowie niektórzy oskarżeni pozwalali sobie na mowy agitacyjne.

Sąd onegdaj ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali na 6 lat ciężkiego więzienia mieszcz. m. Różany pow. Kosowskiego, Matys Gaberman l. 21, Iser Szereszewski l. 21, Maciej Szapował l. 29 i Paweł Sawko l. 25. Na 5 lat ciężk. więzienia: Chajkiel Wysocki. Na 4 lata ciężk. więzienia: Hirsz Gaberman l. 19, Józef Tur l. 32, Józef Rudy l. 24, Michał Kaczan l. 32, Paweł Macewicz l. 24, Bazyl Wieliczko l. 25, Filip Łatusz l. 22, Jan Raubecki l. 28, Jan Prokopienka l. 20, Teodor Wieliczko l. 20, Michał Cieśluk l. 21, Szymon Piasecki l. 21, Ignacy Tokarczyk l. 18 i Piotr Parchuta l. 21. Na dwa lata domu poprawy: Michał Jarmolik l. 20 i Cyryl Szapował l. 32. Na jeden rok domu poprawy: Maksym Kot l. 29, Szymon Trzeciak l. 22, Grzegorz Biały l. 29, Antoni Moszko l. 23, Łukasz Suchodolski l. 27, Michał Kozodoj l. 20, Łukasz Obergan l. 20, Daniel Łatusz l. 24, Bazyl Prusak l. 29, Bazyl Parchuta l. 19, Włodzimierz Tokarczyk l. 18 i Stefan Potrzeby l. 26.

Wyżej wymienieni skazani zostali z cz. 1-szej art. 102 k. k., gdyż Sąd doszedł do wniosku,

że osk. składów broni nie posiadali. Na poczet kary zaliczono wszystkim areszt prewencyjny, przyczem, tym którzy w chwili popelnienia przestępstwa nie ukończyli lat 20, karę darowano w połowie, tak że niektórzy od razu zostali zwolnieni.

Szesnaście oskarżonych uniewinniono.

Po odczytaniu wyroku i uzasadnieniu go przez przewodniczącego, niektórzy skazani usiłowali hałasować, lecz do żadnych ekscesów nie doszło.

że osk. składów broni nie posiadali. Na poczet kary zaliczono wszystkim areszt prewencyjny, przyczem, tym którzy w chwili popelnienia przestępstwa nie ukończyli lat 20, karę darowano w połowie, tak że niektórzy od razu zostali zwolnieni.

Szesnaście oskarżonych uniewinniono.

Po odczytaniu wyroku i uzasadnieniu go przez przewodniczącego, niektórzy skazani usiłowali hałasować, lecz do żadnych ekscesów nie doszło.

Zjazd mierniczych.

Dnia 23 b. m. w Wilnie odbył się wszechpolski zjazd mierniczych przysięgłych. Na zjeździe omówione będą sprawy ustawy mierniczych przysięgłych oraz sprawy zawodowe. (d)

Podpalenie strażnicy sowietkiej.

Ubiegłej nocy została podpalona soweicka strażnica Bogomółki położona na odcinku granicznym Wilejka. Podpalenia dokonali włościanie osadzeni w tej strażnicy za kontrrewolucyjną działalność. Podczas akcji ratunkowej jeden z żołnierzy wskutek odniesionych poparzeń zmarł. (d)

Niezwykła próba samobójstwa.

W Mikaszewiczach powiatu baranowickiego jak donosi „Życie Nowogrodzkie” usiłował niejaki Hnaciuk popelnić nienotowane jeszcze dotychczas samobójstwo. Postanowiwszy pozbawić się życia pięćdziesięcioletni Hnaciuk wziął ze sobą siekiere i granat armatni i udał się do pobliskiego lasu.

Tu wyrwał sobie krzyż, który zakopał w ziemi, rozpalając obok ognisko. Skonstruowawszy nad rozpalonym już ogniskiem rodzaj nadbudówki Hnaciuk ułożył się na niej wygodnie i rzuciwszy do ognia granat, w oczekiwaniu śmierci pogryzł się w modlitwie.

W kilkanaście minut później, rozpalony w ogniu granat wybuchnął, odrzucając Hnaciukowi obie nogi i odrzucając go kilkanaście metrów od ogniska.

Uporczywy samobójca widząc, że jeszcze żyje, nie dał za wygraną i resztkami sił postanowił dozłogę się do toru kolejowego, gdzie w przypuszczeniu, że za chwilę nadejdzie pociąg usiłował głowę położyć na szynach, aby w ten desperacki sposób pozbawić się życia.

Na szczęście w tym momencie powracali tedy robotnicy kolejowi, którzy po opowiedzeniu im przez upartego samobójcę nieudanych wysiłków w kierunku pozbawienia się życia zabrali go ze sobą na wózku i zawieźli na posterunek P. P. w Mikaszewiczach, który odesłał go do szpitala w Lunińcu.

Pożar historycznego pałacu.

W historycznym pałacu Ursyn-Niemcewiczów w majątku Skoki w pow. brzeskim, wskutek wadliwej konstrukcji komina, wybuchł w dniu 10 b. m. w nocy pożar, który strawił całe skrzydło pałacu. Mimo energicznej akcji ratunkowej nie udało się uratować cennych zabytków sztuki, które padły pastwą płomieni.

Groźny pożar.

Dnia 15 bm. wieczorem we wsi Protajewo gm. jaźwińskiej wybuchł groźny pożar.

Mimo natychmiastowej pomocy i akcji przeciwpożarowej pożar rozszerzył się na sąsiednie zabudowania, niszcząc 3 domy mieszkalne, 6 stodół, 3 chlewy i stajnie. Pożar zdolano przy nader trudnych warunkach zlokalizować dopiero nad ranem 16 bm.

Straty sięgają około 15 tys. złotych.

Najbardziej z poszkodowanych włościan został Adam Paszelewicz, któremu spalił się dom mieszkalny, stodoła ze zbożem, chlew i stajnia z żywym inwentarzem. (d)

Ujęcie trzech dezertersów.

We wsi Boguciszki, gm. wilejskiej, patrol K. O. P. ujął 3 dezertersów żydów, którzy usiłowali zbiec do Litwy przed porem.

Aresztowani pochodzą z Warszawy, są to: Abram Miller (Nowolipie), Josel Purekiewicz (Nalewki 39) i Chaim Bigiel. Przybyli przed paru dniami z Warszawy i we wsi Boguciszki mieli znaleźć przewodnika do przejścia przez granicę. (d)

Zatrzymanie na granicy litewskiej dwóch osobników.

Onegdaj patrol K. O. P. w rejonie odcinka granicznego Orany ujęł 2 podejrzanych osobników, przy których znaleziono fałszywe dokumenty, oraz znaczne sumy w gotówce. Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz.

Tabela wygranych Loterii Państwowej.

W jedenastym dniu ciągnięcia

5-ej klasy 20-ej polskiej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:

Zł. 25.000 Nr. 51360.
Zł. 10.000 na N-ry: 36591 74931 103537 117752.

Zł. 5.000 na N-ry: 13771 33106 143760 147209 154230 171106 202920 203238.

Zł. 3.000 na N-ry: 146173 195139.
Zł. 2.000 na N-ry: 25168 35646 85262 114036 143152 186069 194960.

Zł. 1.000 na n-ry: 8750 10171 39535 46755 58365 71603 71166 77888 81385 84322 86776 91902 119798 123326 126708 141420 142657 146291 150710 165435 173904 174297 176063 178418 182527 192088 204779.

Zł. 600 na N-ry: 283 9309 17527 317122 32160 39203 40904 52550 52770 78223 84368 85819 86129 89902 90047 95622 96217 103703 114426 121946 126118 127315 132265 133112 134833 136895 137022 153274 172481 177871 196611 196827 197078 204988.

GIEŁDA

WARSZAWA, 15.III. (Pat.)

Waluty i dewizy:
Dolary 8,90—8,89—8,91—8,87.
Londyn 43,361—43,47—43,26.
Nowy York 8,906—8,926—8,886.
Paryż 34,89—34,98—34,81.
Praga 26,43—26,49—26,37.
Szwajcaria 172,59—173,02—172,06.
Wiedeń 125,65—125,96—125,34.
Włochy 46,71—46,83—46,59.
Berlin w obr. pryw. 212,73.

Papiery procentowe:
Pożyczka inwestycyjna 126,75 — 127.
Premjowa dolarowa 75—76,25, 5% konwersyjna 54, 7%, stabilizacyjna 87, 8%, listy zastawne B. G. gospodar. K. 1 B. R., obligacje B. G. K. 94, te same 7%, 83,25, 4%, ziemskie 44, 4%, ziemskie 54 — 54,50 — 54,25, 7% ziemskie dol. 75, 8%, ziem. dol. 96, 5% warszawskie 57, 8% warszawskie 75—75,77—76,75.

Akcje:
Bank Polski 168, Sp. Zarobk. 78 — 77,50—78,50, Firlej 37,50—38,50, Węgelnia 54, Modrzejów 13,75, Starachowice 21—21,50—21,25.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Na budowę przystani Wileńsk. T-wa Wileńskiego. — Józef Buczyński 100 zł.

Dla najbiedniejszych zamiast kwiatów na grób mego 4-letniego Henryka Doboszyńskiego żona składa 6 zł. Na kosztów św. Teresy w Kamionce Stankiewicz 5 zł.

Niezwykłe rozpowszechnienie maszyn do pisania „ROYAL”



Trudno by było odnaleźć miejscowości kulturalną, chociażby nikłego znaczenia, gdzieby nie można nabyć maszyn do pisania „ROYAL”. Rzeczoznawcy orzekli jednomyślnie, że niezrównany tryumf tego istotnie dobrego produktu osiągnięty został dzięki temu, że „ROYAL” jest wyrazem ostatnich zdobyczy technicznych, zastosowanych w nowoczesnych maszynach do pisania.

ROYAL TYPEWRITER COMPANY, INC., NEW YORK

Przedstawicielstwo na Polskę Tow. Handl. Przem. „PACIFIC” Spółka Akcyjna Warszawa Al. Jerozolimskie 25

Tel. 117-90 i 80-37

Upoważnione Przedstawicielstwo na Województwa: Wileńskie i Nowogrodzkie

Biuro Techniczne-Handlowe inż. KIERSNOWSKI i KRUŻOLEK — 5-ka WILNO, ul. Jagiellońska № 8 tel. 5-60.

IDEALNE W UŻYCIU SA H.ZAKA. PRZEMYSŁAWKA WODA KOŁONSKA MYDŁO

Na ulicy. — Czego chcesz, chłopczy? — Proszę pana o ogień do papierosa, bo mi nie pozwalają jeszcze zapalać zapalek.

Zakład Jubilersko-Zegarmistrzowski K. GORZUCHOWSKIEGO ul. Zamkowa 9. SPRZEDAŻ ORAZ SOLIDNA naprawa Zegarków i Biżuterji. —10 o

PROSZEK „KOGUTEK” BÓL GŁOWY OSTRZEŻENIE! Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy zakupie AKCENTUWAĆ i wyraźnie żądać ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM” — „MIGRENO-NERVOZIN” GĄSECKIEGO, znanych od lat trzdziestu. Zwracając uwagę i odrzucając UPORZYWCZYWE POLECANIE naśladowców w ludzko podobnym do naszego opakowaniu. Najlepiej żądać proszków „Kogutek Migreno-Nervozin” w naszym oryginalnym opakowaniu po 5 proszków w pudełku. Cena 75 gr. Osoby, dla których użycie proszku przedstawia pewną trudność mogą przyjmować proszek „Kogutek—Migreno—Nervozin” w formie tabletek (zamiast jednego proszku przyjmują się 2 tabletki). Pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje zł. 1,50. — Żądać oryginalnych tabletek „Kogutek Migreno-Nervozin” Gąseckiego. —30 o

WŁOSÓW WYPADANIE ŁUPIEŻ, ŁYSIENIE USUWA „Esencja CHINOWO-CHMIELOWA” i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE” z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka GĄSECKIEGO, ul. Freta Nr. 16. Wydż. Zdr. Publ. Nr. 154.

Mieszkania i pokoje

Od 1 kwietnia do wynajęcia 2 pok. z wygodami z 3-4 pokojami kuchni ogładaj od 3—6 godz. Ulica Zakretowa 2 m. 3. 1377—0

ZGUBY

Zgub. ks. wojsk. wydaną przez P. K. U. Wilno, na imię Józefa Subotowicza zam. we wsi Górne Rusaki gm. Rzeszowskiej, unieważnia się. 1703—0

Zgub. zaświadczenie tymczasowe wydane przez P. K. U. Wilno, na imię Jana Abramowicza zam. przy ul. Zawalnej 24—19, unieważ. się. —0 o

NAUKA

Francuska Paryżanka stopień uniwersytecki może przygotować do matury jak również konwersacja francuska, przyjmuję u siebie, bliższe szczegóły od 4—6 w. Adres: Wielka 17 — 10. 1184—1

PRACA

Rządca-ekonom z długoletnią praktyką we wzorowych gospodarstwach z poważnymi referencjami poszukuje posady. Wilno, Szteplyckiego 6—5. 1676—0

Kucharka dobrze gotująca poszukuje posady, ma świadectwa dobre, zgodzi się do wszystkiego. Bonifraterska 6, u dozorcy 1706—0

Oszczędność przedewszystkiem! Nagradam one rzeczy trytowe proszę oddać do przerobienia do „Zróża Pracy” — Trocka 19, jako do jednej pracowni trykotarskiej w Wilnie — Dorabianie podszewek do najdroższych pończoch. Jak również robotę nowych garsonek, swetrów, pończoch przyjmujemy. — Robota wykonuje się solidnie pod kierownictwem wykwalifikowanej instruktorki

Do sprzedania posiadłość w Wielkiej Rzeszy z piękną siedzibą: dom, ogród owocowy, stodoła, obora, 1699—1

Różne

2 drewniane polsky 17, m. 7. —0

Tanio

do sprzedania zaraz w Wilnie 2 domki drewniane, ogród, piwnica składzik. Blizsze informacje: Dział Pośrednictwa Biura Reklamowego Garbarska 1. —0

Kupno Sprzedaż

Od r. 1843 istnieje WILENKIN ul. Tatarska 20. NADZYSZY NOWOŚCI JADALNE, SYPAJALNE, SALONOWE I GABINETOWE, kredensy, stoly, szafy łóżka i t. d. Wikwintne, Mocne, Niedrogo. Sprzedaż na raty.

Sprawy majątkowe

Sprzedam własność i na mocy plenipotencji: 1) Wilię w malown. such. miejsc. sosn. las, rola, krynica dom mur. i drewn. 4 km. od miasta, 2) ha ziemi z laskiem i niewyk. domkiem. 3) Wilię mur. 1 ha ziemi zalesion. 4) Place przy ul. Kalwaryjskiej, płaskowzgórce, sucho. — Warunki sprzedaży bardzo dogodnie. Inform.: Kalwaryjska 70, m. 8 od 5 do 6 wiecz. —0

DRUKARNIA I INTROLOGATORIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” Wilno, ul. Mostowa 1. Tel. 12-44

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa i intrologatorstwa wchodzących w zakres druku

Miejski Kinematograf Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Dziś Wielki zachwycający erotyczny film. Clou stolic negrodz. złotym medalem p. t. „Szatan w Jedwabiach” p. g powieści H. BATAILL'A „La femme nue”. W rolach głównych kobieta demon NITA NALDI i ulubieniec publiczności IWAN PETROWICZ. Początek o godzinie 4-ej. Ceny miejsc od 40 groszy.

Dziś Wielki niebywały program! Droga Hańby p. g powieści słynnego autora HALL GRĄJNE’A p. t. LA NEGR! i uzupełnienie programu gratis król humoru i śmiechu! HAROLD LLOYD w najnowszej swej kreacji Gwałtu co się dzieje z teściową komedia-farsa w 8 akt.

Dziś Film ze śpiewem. Genjalny realizator W. PUDOWKIN twórca filmu „Burza nad Azją” kreuje główną rolę według dramatu LWA TOLSTOJA. W roli żony Protasowa rewelacyjnym arcydziełem Żywy trup

zadowolonych i inteligentnych do sprzedaży artykułów łatwego zbytu za stałą pensją lub prowizją poszukujemy. Zgłaszaj się: do Biura Ogłoszeń S. JUTANA Wilno, ul. Niemiecka 4. —0 o

Wszystkie oszczędności lokujemy solidnie na pierwszorzędne hipoteki miejskie i wiejskie.

Ajencja „Polkres”, Wilno, ul. Królewska № 3, tel. 17—80. —1 o

Ognisko rodzinne. A, ma już dość kawalerskiego życia. — Wierz mi—mów do przyjaciela — tęsknię spokojnego życia przy ognisku rodzinnym. — Ja także! — wdycha żonaty B.